Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Środa 13-go lipca № 181

Zwycięstwo Herriot'a w parlamencie,

zapowiada radykalne zmiany w układzie sił politycznych.

PARYŻ, 12. 7.

Posiedzenie Izby deputowanych trwa bez przerwy od wczorajszego wieczoru przez całą noc. Dziś o godz, 8-ej rano toczyła się w dalszym ciągu debata nad projektem finansowym rządu.

Herriot odniósł w ciągu nocy efektowne zwycięstwo nad socjalistami, którzy wnieśli wniosek, domagający się odroczenia ćwiczeń wojskowych na jeden rok oraz skreślenia kredytów, przeznaczonych na te ćwiczenia. Sprzeciwiwszy się temu premjer postawił kwestję zaufania.

Mowa Herriota

Mowy Herriota wysłuchała Izba wśród głębokiej ciszy.

Premjer podkreślił, że należy do liczby tych, którzy głosowali za skróceniem okresu służby wojskowej, pod warunkiem jednak że zmniejszenie służby czynnej zrównoważone zostanie uregulowaniem powołania do ćwiczeń rezerwistów. Herriot powołał się na autorytet Jauresa, który oświadczył, że stronnictwo polityczne niezdolne dokonać ofiary na rzecz obrony swego kraju — jest nędznem stronnictwem. Akcentując każde słowo Herriot przypomina, iż podczas gdy Francja ma wątpliwości, czy należy utrzymać okres ćwiczeń rezerwistów — w innych krajach poza oficjalnemi armjami istnieje tak wielka ilość czynników tajemnych, iż ludzie poważniej myślący muszą sobie powiedziec, że siła zbrojna należy do rzeczy mniej strasznych. Ostatnie słowa Herriota wywołały prawdziwą sensację na ławach poselskich.

Głosowanie

Następnie wśród wielkiego ożywienia odbyło się głosowanie nad wnioskiem Fabry'ego domagającym się odrzucenia wniosku socjalistycznego w sprawie zniesienia okresu ćwiczeń rezerwistów. Wniosek ten rząd związał z kwestją zaufania.

O godz. 1 50 nad ranem prezydent Izby Buisson odczytał rezultat głosowania. Za wnioskiem Fabry'ego wypowiedziało się 360 posłów, przeciwko 179. W ten sposób socjaliści ponieśli pierwszą klęskę w parlamencie.

Stanowisko premjera było przez całą noc żywo komentowane w kuluarach Izby. Panuje przekonanie, że Herriot rozmyślnie doprowadził do tak ostrego postawienia sprawy, by ostatecznie zerwać z obozem socjalistycznym. Według krążących pogłosek rząd zamierza się oprzeć na elementach umiarkowanych w parlamencie.

Z dzisiejszej prasy francuskiej jeden tylko „Populaire" zdążył zamieścić komentarze o nocnem posiedzeniu Izby. Autor artykułu Leon Blum nazywa postępowanie premjera Herriota „brutalnem" i z żalem stwierdza, że premjer rozbił większość, która mu zapewniła wejście do rządu,

PARYŻ, 12. 7.

Godzina 10 rano, posiedzenie Izby deputowanych trwa w dalszym ciągu. Omawiany jest program finansowy.

Oburzenie w Stanach Zjednoczonych

z powodu podpisania tajnych układów. — Długi wojenne nie będą umorzone

NOWY JORK, 12,7

Ostatnie posiedzenie kongresu w Waszyngtonie było poświęcone sprawie podpisania tajnych układów w Lozannie. Zarówno senat, jak i izba reprezentantów zareagowały gwałtownie przeciwko podpisaniu układów bez porozumienia się z Ameryką.

Na porządek dzienny wypłynęła sprawa długów wojennych. W senacie na 96 senatorów, 78 wypowiedziało się przeciwko skreśleniu, czterech odmówiło wzięcia udziału w dyskusji, a pozostali byli nieobecni.

W izbie reprezentantów na 282 obecnych przedstawicieli wypowiedziało się 25? przeciwko skreśleniu długów wojennych.

Przywódca republikanów w senacie oznajmił, że jego stronnictwo nie dopuści nawet do dyskusji nad skreśleniem długów.

Wzrost nastrojów militarystycznych

w Rosji Sowieckiej

RYGA 12 7

Charakterystycznym objawem wzrostu nastrojów militarystycznych w Sowietach jest szereg wystąpień wybitnych przywódców partji komunistycznej na prowincjonalnych kongresach.

Ejdeman oświadczył w swojem przemówieniu w Charkowie, że podczas gdy w roku 1929 praca w kierunku zmilitaryzowania robotników i włościan znajdowała się w stadjum początkowem, obecnie na terenie ZSRR. jest czynnych około 2000 wojskowych punktów ćwiczebnych, w których setki tysięcy robotników i włościan odbywaja ćwiczenia wojskowe

Założono około 200 specjalnych kin celem wyświetlania sowieckich filmów wojskowych oraz koło 10,000 t. zw. domów obrony, które są ogniskami wojskowej propagandy Sowietów.

Zwrócono również uwagę na przygotowanie wojskowe związku młodzieży komunistycznej i na obronę przeciwlotniczą i chemiczną Sowietów.

Obecnie opracowano plan dalszej pracy celem rozszerzenia akcji militarystycznej. W każdym kolektywie rolnym, w każdej fabryce ma być założona specjalna iaczejka wojskowa.

WYKRYCIE ZAMACHU

na Komisję Ligi Narodów.

LONDYN 12 7

Władze japońskie aresztowały w Dairenie dwu komunistów, którzy usiłowali wykonać zamach na przewodniczącego komisji Ligi Narodów w Mandżurji lorda Lyttona

Jak wynika ze śledztwa, komuniści przygotowywali również zamachy na innych członków komisji. Dalsze aresztowania są w toku szczegółów brak.

Tomasz Bata zabity
w katastrofie samolotowej

WIEDEN, 12.7

Dziś o godz. 7 rano zginął w katastrofie samolotowej dyktator na europejskim rynku szewckim Tomasz Bata.

Katastrofa nastąpiła na wysokości 700 metrów w pobliżu Zlona na Morawach. Tomasz Bata wystartował ze swego lotniska pry watnego, położonego na tyłach pałacu w Ostrikowicach. Z nieustalonej przyczyny samolot spadł i roztrzaskał się doszczętnie.

Pilot poniósł śmierć na miejscu. Bata żył jeszcze przez kilka minut, lecz zmarł w karetce przed przywiezieniem go do szpitala.

Wiadomość o śmierci multimiljonera wywołała w Zlinie i okolicy wrażenie przygnębiające. W wielkich zakładach przemysłowych w Ostrikowicach wstrzymano pracę. Wiadomość o śmierci założyciela była podana przez syreny fabryczne.

Czy Anglja wróci do parytetu złota?

LONDYN, 12.7

Daily Herald ostro atakuje gubernatora banku angielskiego Normana, który na posiedzeniu zarządu Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei głosował za rezulucją zalecającą powrót do złotego parytety. jako najlepszego mechanizmu monetarnego.

„Daily Herald" zarzuca, że w ten sposób W. Brytanja faktycznie dała wobec całego świata sygnał powrotu do złotego parytetu. Dziennik twierdzi, że powrót do złotego pary tetu jest jedną z cen, jaką zobowiązała się W. Brytanja zapłacić Francji wzamian za umowę lozańską. Dziennik zarzuca Normanowi że rządzi on i decyduje autokratycznie pomimo i wbrew opinji parlamentu i całego kraju

17-letnia panna skazana na publiczną chłostę

W sądzie policyjnym w Leicester w Anglji rozpatrywano w tych dniach sprawę niejakiej Miss Ady Gatteride 17-letniej panienki która zraniła poważnie nożem Williama Taylora, liczącego również lat 17, za to, że porzucił jej towarzystwo i nawiązał znajomość z inną panienką. Panna Ada wyśledziła niecną zdradę Williama, przyłapawszy go na gorącym uczynku w Parku Blackpool, dokąd wybrała się w celach inwigilacji ze swą przyjaciółką. W pewnym momencie, między panną Adą, a panem Williamem doszło do ostrej sprzeczki w ciągu której panienka wydobyła z kieszeni duży scyzoryk skautowski i zadała głęboki cios w plecy odchodzącemu od niej chłopcu. Chłopca zalanego krwią, zabrali do domu rodzice którzy przybiegli na alarm samej winowajczyni.

Epilog swój sprawa znalazła w sądzie policyjnym. Sędzia biorąc pod uwagę młody wiek panienki i całkowitą skruchę skazał ją na chłostę publiczną na placu ratuszowym w Leicester i zamknięcie na dwa miesiące w domu poprawy.

Król belgijski o polskich robotnikach

Król belgijski, rozmawiając przed kilku dniami z żoną posła polskiego w Brukseli, p. Jackowskiego, poruszył sprawę robotników polskich, zatrudnionych w Belgji. Król wyraził się z najwyższem uznaniem o zaletach naszych robotników, których obserwuje często podczas odwiedzin swych kopalń i zakładów przemysłowych.

Król Albert I podkreślił w rozmowie z p. ministrową Jackowską zachowanie się i współżycie robotników polskich w warunkach normalnych, jak również nieszczęścia. Zwiedzając parokrotnie kopalnie bezpośrednio po katastrofie, król miał możność, jak mówił, przekonać się o godności i harcie robotników polskich. W końcu rozmowy król zaznaczył, że robotnicy polscy są „dobrze wychowani i bardzo rycerscy".

Powyższa opinja króla belgijskiego jest poniekąd powtórzeniem wyrazów uznania, dla robotnika polskiego, jakie król Albert I wypowiedział w obecności korpusu dyplomatycznego przed dwoma laty podczas składania mu życzeń przez posła RP z powodu stulecia niepodległości Belgji.

Należy podkreślić, że również królowa belgijska, i minister pracy i opieki społecznej p. Heymans, wielokrotnie podkreślał zalety polskich robotników.

Wobec tego, że robotnicy polscy są bez względnie najlepszymi robotnikami z pośród wszystkich obcokrajowców, pracujących w Belgji, w tamtejszych sferach miarodajnych panuje opinja, że należałoby z biegiem czasu zastąpić wydalonych dziś obcokrajowców polakami.

Nastrój ten może mieć pewne znaczenie dla naszej emigracji robotników polskich do Belgji. Ciekawem jest, że nawet mimo obecnego kryzysu zdarzają się wypadki, że kopalnie belgijskie na powstałe wakansy angażują Polaków. I tak w jednej z kopalń Limburskich zaangażowano niedawno kilkudziesięciu rob otników polskich.

Krwawe demonstracje
w Saint Louis

NOWY JORK, 12.7

W Saint Louis (Missouri) odbyły się wczoraj krwawe demonstrancje bezrobotnych którzy usiłowali wtarnąć do ratusza. Policja sprzeciwiła się temu. Zastosowano hydranty i bomby łzawiące. Mimo to demonstranci nacierali dalej. Podczas długotrwałej walki 14 osób odniosło rany ciężkie, a około 4o lżejsze. Dokonano wielu aresztowań.

O. O. Paulini z Jasnej Góry obejmują klasztor w Budapeszcie.

Odpowiadając na zaproszenie sfer kościelnych węgierskich, zdecydowali się OO. Paulini objąć klasztor w Budapeszcie. Plany klasztoru zostały ustalone w porozumieniu z Jasną Górą. Kilku Ojców opanowało już należycie język węgierski.

Jak żyje Rockefeller?

Najbogatszy człowiek na świecie, John Rockefeller, obchodził niedawno swe 93 urodziny. Niejeden pozazdrości zapewne staruszkowi krzepkiego zdrowia i siły organizmu. — Omyli się jednak: zdrowie Rockefellera, od 40 roku życia już bardzo wątłe, podtrzymuje się tylko żelaznym reżimem, którego sam miljoner pilnie przestrzega.

Niesłychana różnorodność interesów, spraw i gorączkowa praca, poderwały zdrowie Rockefellera tak, że w 55 roku życia musiał już usunąć się od interesów. Żył bardzo spokojnie, unikając wzruszeń, żywiąc się prawie wyłącznie zsiadłem mlekiem. Zapytany, jaki tryb życia uważa za najodpowiedniejszy wymienił sześć zasad życiowych, którym się poddaje:

Pierwszą — to ostrożność i przewidywanie. Nie należy czekać na chorobę, trzeba ją uprzedzić i nie dopuścić do niej. Dlatego też trzeba ciągle pilnie wsłuchiwać się w swój organizm i unikać tego, co mu szkodzi.

Druga — regularny tryb życia. Od kilku dziesięciu lat Rockefeller pędzi życie, w którem jeden dzień podobny jest do drugiego, jak dwie krople wody. O 7 ej rano wstaje, bierze kąpiel i idzie na spacer do ogrodu. O 8-ej je śniadanie, poczem przyjmuje przyjaciół, gra w golfa i godzinkę odpoczywa przed drugiem śniadaniem. O 3-ej spacer samochodem, potem odpoczynek i lektura. Obiad jest o siódmej, poczem do 10-ej miljoner gawędzi z rodziną, słucha radja, czyta, wreszcie idzie spać.

Trzecia — należyte odżywianie. Rockefeller nie pije i nie pali, je niewiele, ale rzeczy zdrowe i odżywcze.

Czwarta — Rockefeller unika jakiegokolwiek zmęczenia, czy to fizycznego, czy umysłowego.

Piąta — usuwać od siebie wszelkie nieprzyjemne wrażenia i przeszkody życiowe.

Wreszcie szósta — dobierać sobie zdrowe rozrywki. Rockefeller nie lubi luksusu — Nie ma ani stajen wyścigowych, ani jachtów, nie jeździ do teatrów i na koncerty. Jedynym luksusem jego jest majątek w Tarritown z przepięknym parkiem, gdzie urządzenia przewyższają wszelkie marzenia. Tak np. za jednem pociśnięciem guzika elektrycznego fontanny zalewają się tęczową gamą świateł, ukazują się niewidoczne dotąd dla oka groty i posągi. Ten ogród — to największa rozrywka i przyjemność multimiljonera.

Kurza ślepota

Od pewnego czasu ukazują się wiadomości o zarządzeniach bądź o charakterze administracyjnym bądź ustawodawczym, mających na celu pomoc dla zagrożonego w swych podstawach rolnictwa. Nie ulega bowiem wątpliwości, że bez tej pomocy ze strony państwa sama produkcja rolnicza nie zdoła opłacić wysiłków rolników, z powodu jej całkowitej nierentowności.

Ów interwencjonizm państwowy, sięgający między innemi w stosunki prywatnoprawne między rolnikiem i jego wierzycielami, zaczyna wywoływać pewien opór, narazie jeszcze niezorganizowany, ze strony innych gałęzi pracy. Przedewszystkiem, oczywiście, ze strony przemysłu i handlu. Rozumowanie, na jakiem opiera się opozycja, polega na twierdzeniu, że obecny kryzys nie jest bynajmniej wyłącznie kryzysem rolniczym ale kryzysem ogólno-gospodarczym. W konsekwencji tego stanowiska domagać się poczynają niektóre głosy odpowiedniej pomocy ze strony państwa i dla innych warsztatów poza rolnictwem, a mniej radykalne, przynajmniej odrzucenia tych wszystkich środków zaradczych dla warsztatów rolnych, jakie mogłyby choćby w najmniejszej mierze dotknąć nawet poszczególnych przedstawicieli przemysłu czy handlu.

Niebezpieczeństwo takiego stanowiska jest wyjątkowo duże, gdyż powierzchownie biorąc, pewne racje za niem przemawiają, a efekt pójścia na tę drogę byłby dla całego gospodarstwa społecznego bardzo szkodliwy.

A więc przedewszystkiem kilka słów na temat owego ogólnego kryzysu.

Prawdą jest, że całe gospodarstwo polskie nie znajduje się w stanie równowagi, lecz przeciwnie podlega bardzo silnym perturbacjom. Jednakowoż nie wolno zapominać, że w naszych warunkach podstawą tych wszystkich zaburzeń jest utrata przez produkcję przemysłową i handel rodzimego rynku zbytu. Odpadł bowiem w bardzo poważnej mierze największy spożywca, jakim jest włościanin. Stało się to z powodu wielkiego zmniejszenia wpływów gotówkowych za produkty rolne, co zmniejszyło w ostatnim roku siłę nabywczą włościan o jakieś 2 miljardy złotych. Ponieważ nie może być nawet mowy o tem, aby eksport mógł zastąpić krajowego konsumenta, jest jasnem, że wszelka poprawa w dziedzinie produkcji przemysłowej i handlu może nastąpić tylko przez odbudowę siły nabywczej włościaństwa.

Dlatego też, tak jak początek kryzysu ogólnego w Polsce zaczął się od kryzysu rolnego, tak i moment zwrotny może nastąpić jedynie wówczas, kiedy nastąpi przełamanie napięcia kryzysowego w rolnictwie.

Wydaje się, że powyżej sformułowana teza stała się już publiczną własnością i bliższego udawadniania nie potrzebuje. Należy jedynie pamiętać o niej i realizować ją w praktyce. Z tego niezbitego faktu gospodarczego wynika, że nawet daleko idące ofiary na rzecz rolnictwa, o ile tylko będą dostatecznie duże i dostatecznie skoordynowane, mogą być uznane jako celowe. Ofiary zaś, któreby składałoby państwo na rzecz innych gałęzi produkcji, w żadnym wypadku nie mogłyby być środkiem leczniczym, ale conajwyżej narkozą uśmierzającą chwilowe cierpienia. — W chwili obecnej nie stać skarbu państwa na wydatki, które nie mogą spowodować naprawy stosunków. Natomiast musi stać na to aby prowadzić wytrwałą, przemyślaną i nie cofającą się przed niczem walkę z kryzysem w dziedzinie rolnictwa.

W czasie walki muszą być również ofiary, a zatem argument, że interwencjonalizm na korzyść rolnictwa nie może w żadnym razie dotknąć interesów poszczególnych firm i instytucyj handlowych i przemysłowych, nie wytrzymuje krytyki. Chodzi jedynie o to, aby dopuszczać te straty jedynie, których uniknąć nie można i ażeby były one zrównoważone rzeczywistemi korzyściami rolnictwa.

Trzeba się raz zdecydować na określoną wytyczną postępowania i nie cofać z raz obranej drogi. Równoczesna sanacja wszystkich gałęzi pracy w Polsce jest niemożliwa, a więc należy starać się usunąć najważniejszą przyczynę niezdrowych stosunków. Wszelki opór ze strony sfer gospodarczych przeciwko zarządzeniom, mającym na celu ratowanie warsztatów rolnych, jest dowodem całkowitej krótkowzroczności i optymizmu, który przypuszcza, że można usunąć zło, chociaż się nie usunie jego przyczyn. Każde załamanie na tej raz obranej drodze spowoduje, że rolnictwu nie pomożemy i że inne gałęzie pracy również stracą.

Gdzież jest sens w takim rachunku?

Francuzi o Polsce

P. L. Dumont-Wilden zastanawia się w numerze „Revue-Bleu" z dn. 2 bm. nad słusznością tej opinji, rzuconej przez wypróbowanego przyjaciela Polski, deputowanego Franklin Bouillon'a, z mównicy parlamentu francuskiego poprzedniej sesji, w jednej z jego świetnych improwizacyj politycznych:

„— Porywające formy krasomówstwa są nieraz niebezpieczne i rzadko bywają całkiem słuszne. Lecz ta formuła zawiera prawdę przykrą, ponieważ nakłada ona na nas ciężkie obowiązki. Groźba Niemiec, wymierzona przeciw Gdańskowi i słynnemu „korytarzowi", — który wedle nic jest korytarzem, lecz starą prowincją polską, zarysowuje się z dnia na dzień coraz wyraźniej.

Wyjaśnia się również polityka Niemiec w stosunku do Francji. Rzesza popiera wszystkie enuncjacje wyborcze prezydenta Hoover'a, wyzyskuje angielskie upodobanie do rozwiązania symplicystycznych i tymczasowych i tą drogą spodziewa się uzyskać rozbrojenie Francji przez konferencje międzynarodowe, które, zamiast wprowadzić ład w Europie, podkreślają jedynie panujący w niej nieład.

W obecnej chwili państwem zagrożonem jest Polska. Z dnia na dzień Polska oczekuje jakiegoś „puczu" ze strony hitlerowców. W kołach, dla którycg pacyfizm jest religja obowiązującą, a które dziś tworzą opinję publiczną Europy, już mówi się o poświęceniu pokojowem polskich interesów ambicjom niemieckim, o zrzeczeniu się „korytarza", o zwróceniu Gdańska Niemcom, — a wówczas wszystko da się ułożyć.

Lecz Polska nigdy nie zrzeknie się „korytarza" — jest to bodaj jedyny punkt co do którego panuje w niej jednomyślność".

Autor powołuje się na artykuł „Kurjera Poznańskiego", „Gazety Warszawskiej" i „Kurjera Warszawskiego" o faktach naszego życia wewnętrznego, którym Polska zawdzięcza upadek swej powagi zagranicą.

Rozważając treść listu Pasterskiego Prymasa Hlonda o roli i znaczeniu Państwa, autor podkreśla, z jakim entuzjazmem enuncjacja ta przyjęta została w całej prasie opozycyjnej:

„— Wszystko to, kończy autor, świadczy autor, świadczy o głębokiem niezadowoleniu, z którego musimy sobie zdawać sprawę we Francji. Nie możemy przytem zapominać, że w olbrzymiej grze jaka się obecnie rozgrywa w świecie, karta polska ma znaczznie kapitalne.

Kto nie chce, ażeby pokój, o którym marzą wyczerpane narody, zosiał podyktowany przez Niemcy, ten powinien za wszelką cenę utrzymać równowagę w Europie Wschodniej.

Być może nie jest zupełnie słusznem twierdzenie, że „granicą Francji leży nad Wisłą", lecz nie ulega wątpliwości, że spokój Francji na długie czasy uzależniony jest od niepodległości i trwałości Polski".

Pomimo bardzo dyskretnego ujęcia stosunków polskich, treść artykułu świadczy o tem, jak dokładnie zaczynają sobie zdawać sprawę we Francji z naszej obecnej sytuacji i z nastrojów, jakiemi żyje obecnie społeczeństwo polskie.

Tragiczna pomyłka

Czyli o Wróblu który przestał być wróblem

Przed sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się ciekawa rozprawa cywilna której przewodniczył sędzia Augustyński Przeciw lekarzowi jednego z miejscowych szpitali wystąpił ze skargą niejaki Wróbel o odszkodowanie za pozbawienie go z niedbalstwa zdolności męskiej

Do szpitala gdzie ordynował pozwany lekarz a w którym wówczas przebywał na kuracji Wróbel przywieziono w tym samym czasie z innego szpitala chorego noszącego dziwnym trafem to samo nazwisko.

Ow przywieziony Wróbel cierpiał na nadmierną pobudliwość co przyprawiało go poprostu o szał

Badające poprzednio tego chorego konsyljum lekarskie orzekło że jednym środnym środkiem ulżenia jego mękom jest dokonanie sterelizacji W tym celu przekazano go właśnie do wspomnianego szpitala

Wskutek omyłki pielęgniarki zabiegu dokonano na niewłaściwym pacjencie również Wróblu który w ten sposób został bezpłodny

Sąd w tych dniach zadecyduje o wysokości powództwa

Czy wielcy ludzie są wrażliwi na krytykę?

Niektórzy wielcy ludzie byli bardzo radzi, kiedy się zajmowano nimi lub ich dziełami; inni, w przekonaniu wyższości swego geniuszu, zupełnie byli na to obojętni. Wielu znakomitym mężom zatruła krytyka życie, innych doprowadzała do szaleństwa, a niektórych nawet zabiła.

Poeci szczególniej bywali wrażliwi na krytykę, z powodu swojej nerwowej organizacji.

Franauski poeta Cassagnes tak bardzo wziął do serca szyderczą ocenę swych wierszy, przez znanego ze złośliwości Boileau, że dostał pomieszania zmysłów i umarł ostatnio w szpitalu.

Przyczyną melancholji Tassa było obojętne przyjęcie jego poematu „Jerozolima wyzwolona".

Dwa razy go przerabiał. chcąc zadowolić krytyków, aż wreszcie uległ w tej walce.

Młody i bardzo obiecujący poeta angielski Keats tak się zgryzł ostrą krytyką swego poematu „Endymion", że umarł w kwiecie wieku.

Krytyka, podobnie jak i lekarstwo, działa na każdego inaczej.

Nawet Byron, na krytyki umiał odpowiadać artykułami pełnemi żółci i jadu, bladł kiedy mu oddawano nowy numer „Edinburgh Review", gdzie pomieszczane bywały oceny jego poematów.

Słowacki brał bardzo do serca nagany Zoilów.

Johnson, przeciwnie, nie obrażał się krytyką, ale ocenił ją i b. lubił; najostrzejsza nagana sprawiała mu większą przyjemność niż obojętne milczenie.

Nawet Izaak Newton, mędrzec i filozof był nadzwyczaj wrażliwy na pociski krytyki. Dopóki żył, wstrzymywano się z oceną dzieł jego, ażeby nie rozdrażniać nerwów znakomitego męża.

Nikt nie umiał zręczniej bronić się i lepiej ośmieszac krytyków jak Disraeli; chłostał ich niemiłosiernie w swoich artykułach i tem zmuszał do milczenia.

Malarze nie umieją zazwyczaj władać piórem tak biegle. jak pędzlem, ale niekrórzy potrafili mścić się stosownie na krytykach.

Michał-Anioł, dotknięty niedołężną naganą, udzieloną mu przez jednego z nich, wymalował go na obrazie z oślemi uszami.

Uwieczniony w ten sposób krytyk, przeklinał chwilę: w której ośmielił się targnąć na wielkiego mistrza.

Biada temu, kto nieopatrznem słówkiem zadrasnął złośliwego Hogartha; z pewnością odnalazł siebie na jakiej karykaturze; a jednak ostra krytyka Churchilla zabiła tego same go artystę!

Rubens inaczej się zemścił na koledze, który w sposób zjadliwy ganił jego arcydzieło udawszy się do pracowni artysty, chwalił jego obrazy, kupił ich kilka i zapewnił go, że może liczyć zawsze na jego protekcję.

Wielcy wodzowie i mężowie stanu byli bardzo drażliwi na wszelką naganę; Napoleon karał surowo dziennikarzy, którzy ośmielali się sądzić jego postępowanie; Bismark słynął z procesów wytaczanych za artykuły, w których dopatrzył się czegoś ubliżającego.

W Polsce, w czasach dzisiejszych, bije się tylko... za krytykę...

Dziwactwa.

Lope de Vega napisał nowelę, w której ani razu nie użył litery a. Kiedy dziwiono się temu, napisał jeszcze cztery nowele: w pierwszej nie było ani jednego e, w drugiej ani jednego i, trzecia odbywała się zupełnie bez o, w czwartej zaś niebyło u.

W średnich wiekach lubowano się w takich literackich dziwactwach.

Poeta Pierius napisał poemat o Chrystusie, gdzie każdy wyraz zaczynał sie od c: w w drugim poemacie, którego bohaterem był cesarz Maksymiljan. początkiem każdego wyrazu była litera m.

Sławne wieże.

Oprócz sławnej wieży pochylonej pizańskiej istniały jeszcze w Bolonji dwie pochyłe wieże zwane Torre Garisenda i Torre Asinelli znacznie wyższej od pierwszej, oraz bardzo piękna wieża pochylona w Saragossie.

Wysokość tej ostatniej wynosiła 84 mtr., nachylenie około 3 mtr.

Ośmiokątna jej podstawa była zupełnie prosta i zbudowana z kamienia, reszta była wzniesiona z cegły i wytwornym stylu arabsko-gotyckim.

Budowniczym, któremu miasto zawdzięczało tę osobliwość, był Gabryel Gomabo, pracowano przy niej przez lat 4: od 1504 r. do 1508 r.

Już w sto lat później wieża ta zaczęła pękać.

Czy aktorzy płaczą prawdziwie?

Dwa typy artystów dramatycznych

O wielkim tragiku włoskim Erneście Rossim opowiada pewien literat, że raz obserwował, jak artysta w czasie przedstawienia „Otella" stał za kulisami, czekając na swoją kolej. Gdy to nastąpiło, zmienił natychmiast minę, przystąpił do jakiegoś słupa, zaczął nim silnie potrząsać, a następnie silnie czerwony wypadł na scenę. O innym mistrzu sceny włoskiej Salwinim opowiadają, że w toku niesłychanie namiętnej i gwałtownej sytuacji, w której publiczność poruszył do łez, nagle szepnął do swego partnera: „Czy spotkamy się potem na kolacji"?

Te i podobne historje, które krążą o sławnych aktorach, świadczą, że artyści potrafią się sztucznie wprawić w podniecenie i w odpowiedni nastrój, oraz że nawet w najgwałtowniejszych momentach umieją zatrzymać chłodną równowagę umysłu.

W związku z tem właśnie ogłosił niedawno angielski znawca teatru dr. Robert Flecker ciekawy szkic pod tytułem „Czy aktor płacze prawdziwemi łzami?" Na to pytanie odpowiada Flecker w następujący sposób:

— Istnieją dwa typy aktorów. Przeważna część ich sztucznie tylko przejmuje się rolą i nie potrafi całkowicie wcielić się w postać, którą przedstawia. Mimo to mogą to być znakomici artyści, porywający publiczność i zmuszający ją do szczerego podziwu. Druga grupa artystów, to ludzie, którzy poprostu w czasie gry zamieniają się, w osoby, które przedstawiają. Artyści tacy płaczą istotnie prawdziwemi łzami. Należy tu wymienić np. genjalną tragiczkę włoską, Eleonorę Duse, która głęboko się na scenie wzruszała i płakała szczeremi łzami. — Natomiast wielka artystka francuska Sara Bernhardt była zupełnem przeciwieństwem Eleonory Duse, gdyż zawsze umiała zachować panowanie nad sobą i spokój.

Kto odkrył węgiel kamienny

Według Jean de Preis, autora „Myreur des Histories", pewien kowal w Liege użył po raz pierwszy w 1197 r. w swym warsztacie jako opału rodzaj czarnej ziemi, wydobytej w pobliżu miasta rodzinnego, w miejscowości pod nazwą „Publemont".

Za jego przykładem poszli i inni mieszkańcy miasta, używając węgla w ciągu 2 — 3 lat, dopóki właściciel pola nie zabronił im jego wydobywać.

Od tego też czasu rozpoczęła się eksploatacja pokładów nowego opału.

Jednak użycie węgla rozwijało się z początku nader powoli i dopiero od 2-ch ostatnich stuleci znalazł on sobie szerokie zastosowanie w przemyśle.

Kowal, o którym mowa, nazywał się Houillon.

Nazwisko to, w postaci hoille (po francusku węgiel kamienny) zostało nadane opałowi.

Sugestja

Jad wściekliźny który udziela się wskutek zarażenia od ludzi i zwierząt, może powstać w organiźmie także przez działanie wyobraźni Francuski lekarz Pirel opisuje następujące zdarzenie:

„Wśród nocy żołnierze nastraszyli jednego z towarzyszy dostał on zaraz kurczy palenia i ściskania w gardle uczuł wstręt do wody i zaczął się ślinić Pomimo natychmiastowej pomocy wystąpiły inne objawy i żołnierz skonał wśród męczarni chociaż nigdy nie został pokąsany przez psa wściekłego"

Na posiedzeniu Akademji Nauk w Paryżu Pasteur odczytał sprawozdanie o podobnym wypadku wmówionego wodowstręru pacjent pijak nałogowy nigdy nie był przez psa pokąsany a jednak umarł na tę straszną chorobę

Jest wogóle wielu lekarzy którzy utrzymują że wyobraźnia jest moralno-fizyczną trucizną która może zabic i często zabija dla tego też podczas wszelkich epidemji należy ją trzymać na wodzy i nie poddawać się strachowi

Wąż złapany za pomocą marynarki

Ogród zoologiczny w Berlinie wzbogacił się niedawno ciekawym okazem olbrzymiego węża o wadze 100 klg. Obwód brzucha gada mierzy trzy czwarte metra.

Wąż pochodzi z wyspy Sumatry. Został on złapany w sposób nader prosty. Narzucono mu bowiem na głowę marynarkę i w ten sposób ogłuszono. Okazuje się, że wąż po narzuceniu mu na oczy jakiejkolwiek płachty traci na pewien czas zdolność bronienia się i wtedy krajowcy zapędzają go szybko do kosza bambusowego. Należy zaznaczyć pozatem. że węże olbrzymich rozmiarów nie są jadowite.

Wykrycie hormonów płciowych w nafcie

Prof Aschein znany współpracownik Steinacha i inżynier Holweg wykryli w nafcie a także w węglu i terze hormon seksualny żeński który zdaje się pochodzi jeszcze ze zwierząt kopalnych dawno już wymarłych Hormon ten podobno jest zupełnie czynny i badacze wspomniani mają zamiar stosować go w celu odmładzania ludzi

KRONIKA

LIPIEC
13
Środa

KALENDARZYK
Małgorzaty

Oszust

pod płaszczykiem inżyniera

(a) Onegdaj w godzinach południowych do zakładu „Gniazdo Sierot" w Kałach, gminy Radogoszcz pod Łodzią, przybył jakiś wytwornie ubrany jegomość, który oznajmił, że pragnie mówić z przełożoną.

Przybyły przedstawił się przełożonej za inżyniera, na dowód czego okazał nawet legitymację z fotografją na nazwisko Bolesława Markiewicza z Łodzi.

Inż. Markiewicz oświadczył, że pragnie umieścić swą córkę w zakładzie, albowiem nie jest w stanie, sam się nią opiekować, żona zaś mu zmarła przed niedawnym czasem.

Po tym wstępie rzekomy inżynier przeszedł na inny temat i w czasie utyskiwań przełożonej na nieszczególne położenie gospodarki „Gniazda" pospieszył jej z pewną pomocą, ofiarując dostarczenie węgla po niebywale niskiej cenie 4 zł za korzec.

Przełożona, korzystając z okazji, by zobowiązać „Pana Inżyniera", wręczyła mu 200 złotych, które pobrał i ulotnił się.

Dopiero po niewczasie spostrzeżono oszustwo i powiadomiono policję, która wdrożyła obecnie poszukiwania za sprytnym aferzystą.

Czerwone sztandarki

u nóg ptaków pokoju

(a) W dniu 6 stycznia r. b. łódzka organizacja sjonistyczna urządzała w sali Filharmonji, przy ulicy Narutowicza akademję z okazji 50-lecia istnienia sjonizmu i 30-lecia istnienia żydowskiego bloku narodowego w Palestynie.

Organizacje komunistyczne postanowiły wykorzystać akademję dla swych celów i zaaranżować demonstrację.

W programie było przewidziane, w pierwszym rzędzie wypuszczenie w najgorętszym momencie gołębi z przymocowanemi do nóżek sztandarkami czerwonemi i napisami komunistycznemi, tudzież kolportowanie odezw komunistycznych.

W czasie akademji pełnił służbę na sali st. post. Bogdański, który w pewnym momencie usłyszał krzyk i zobaczył, że milicjanci sjonistyczni wyprowadzili z galerji jakiegoś osobnika, którego przytem obili, a następnie oddali w ręce posterunkowego.

Milicjanci oświadczyli, że widzieli jak zatrzymany osobnik wyjął z pod palta gołębia, który miał przywiązany do nóg czerwony sztandar.

Osobnikiem okazał się 16-letni Dawid Lajb Helfgot, zamieszkały przy ul. Pomorskiej 3. Sztandar przyczepiony do nóg gołębia na czerwonem tle nosił napisy: „Precz z faszystowskim sjonizmem", „Niech żyje ZSRR" podpisany przez Związek Młodzieży Szkolnej.

Nadto na galerji znaleziono około 50 sztuk odezw komunistycznych.

Helfgot w czasie przesłuchiwania przez policję wyjaśnił, że jest uczniem I kursu Szkoły Przemysłowej przy ul. Pomorskiej 46/48 do której również uczęszcza Bieniek Bernhajm, zamieszkały przy ul. Skwerowej 20.

Ber vel Bieniek Bernhajm wciągnął go właśnie do organizacji Zw. Młodz. Szkolnej przyczem Helfgot wstępując do ZMS. nie wiedział, że stowarzyszenie jest uczniowskie i pozostaje pod dyrektywami Kom. Zw. Młodz. Polsk. Przyznał się natomiast do puszczania gołębia na sali w Filharmonji. Pozatem Helfgot zaprzeczył, ażeby kolportował ulotki.

Bernhajm z kolei badany, zeznał, że jest uczniem III kursu tkackiego Szkoły Przemysłowej, do której uczęszcza od 2 lat. Znajomy jego, uczeń szkoły im. Skorupki, którego nazwiska nie zna, lecz wie, że nosi pseudonim „Chaim", zaproponował mu, aby dla efektu wypuścił gołąbki z sztandarami.

Bernhajm zgodził się na propozycję kupił materjał, wykonał sam trzy sztandarki z napisami oraz kupił trzy gołębie. Ponadto wyjaśnił, że był członkiem Zw. Mł. Szk. którego członkiem był również Felfgot i Heniek Minc Gołębie wzięli po jednem on, Helfgot i Minc i mieli je wypuścić.

Na skutek zeznań Berhajma zatrzymano również owego Chaima, którym okazał się Chaim Alter Baran, uczeń 7-klasy im ks. Skorupki. Rewizja w mieszkaniu Barana nie ujawniła również nic.

Baran nie przyznał się do winy, zaprzeczył, jakoby należał do Z. M. S. przy Kom. Zw. Młod., nikogo do Z. M. S. nie wciągał i nie brał udziału w żadnych zebraniach, lecz przyznał, że bawiąc w mieszkaniu Bernhajma, widział Bernhajma i Minca, którzy poruszali sprawy polityczne i prowadzili dyskusje na temat przeglądu prasowego.

Dalej zajęto się Mincem Abramem Chaimem, zamieszkałym przy ulicy Skwerowej 3. W mieszkaniu jego przeprowadzono rewizję, lecz również nic nie znaleziono. Badany Minc przyznał, że na sali w Filharmonji miał gołębia ze sztandarem, lecz nie puścił go a schował w skrzynce od węża strażackiego.

W ciągu dalszych dochodzeń ustalono, że Bernhajm odbijał odezwy komunistyczne w altanie 15-letniego swego kolegi Szlamy Rotenberga przy ulicy Narutowicza 37.

Wobec tego policja zajęła się również osobą Rotenberga, który przyznał, iż był sympatykiem Z. M. S., lecz do organizacji tej nie należał, jak również nie wiedział, że Bernhajm odbija u niego w altanie odezwy komunistycyne.

W dniu 7 stycznia rb. wyszedł z psem do ogrodu i tam pies wykopał pudełko od cygar, w którem były jakieś papiery. Nie czytał ich, lecz zaniósł do mieszkania i tam spalił.

Pozatem Rotenberg przyznał, iż był na akademji w Filharmonji i widział fruwającego gołębia ze sztandarem, lecz kto go puścił, nie wie.

W mieszkaniu Rotenberga nie znaleziono również nic kompromitującego.

Wszyscy oskarżeni nie byli poprzednio znani policji jako działacze komunistyczni za wyjątkiem Chaima Altera Barana, który był już poprzednio notowany na wystąpieniach.

W toku dalszego śledztwa wszyscy oskarżeni zmienili zeznania, przyznając się li tylko w niektórych częściach do inkryminowanych im czynów, bądź też zupełnie wypierając się udziału w manifestacjach.

W dniu wczorajszym sprawa powyższa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi, który rozpoznawał ją pod przewodnictwem sędziego Jasionowskiego w asystencji sędziów Ehrenkreutza i Wiśniewskiego. Oskarżał prokurator Olszewski.

Obronę oskarżonych wnosili adwokat Deczyński, adw. Moszkowski, apl. adw. Wachtel i Ajchman.

Rozprawy ze względu na młodociany wiek oskarżonych odbyły się przy drzwiach zamkniętych. Sąd po naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego skazani zostali: 18 letni Chaim Alter Baran 2 lata więzienia, 16-letni Abram Chaim Minc, 15-letni Szlama Rotenberg i 16 letni Dawid Helfgot wszyscy trzej na 6 miesięcy więzienia, 18-letni Ber Bernhajm 1 rok więzienia.

Ustawa o zabezpieczenie

na wypadek bezrobocia weszła w życie

W dniu wczorajszym Zarząd Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi otrzymał specjalnem listem zarządzenie, które ogłoszone zostało w 58 numerze dziennika Ustaw, a w którym ogłoszona została nowa ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, która weszła w życie z dniem 11 bm. i do której również zarząd Funduszu otrzymał specjalne zarządzenie Ministra Pracy i Op. Społ.

W myśl nowej ustawy uprawnionymi do korzystania z zasiłku, są ci robotnicy, którzy bezprzerwy przepracowali i pozostawali w stosunku najmu, przynajmniej pełnych 26 tygodni i przepracowali pełnych 156 dni.

Dotychczasowa ustawa, dawała uprawnienie do zasiłku już po 22 tygodniach, nawet w tym wypadku gdy robotnik pracował 2—3 dni w tygodniu.

W myśl nowych przepisów, tydzień koniecznv do uzyskania uprawnienia, liczy 6 dni, przytem dzień świąteczny mimo, że robotnik w tym dniu nie pracuje, liczy się jako dzień roboczy.

Równocześnie ustawa nowowprowadzona w życie daje Ministrowi Pracy możność wprowadzenia pewnych zmian w drodze rozporządzenia, tak że prawo do zasiłku na mocy takiego rozporządzenia mogą uzyskać robotnicy, nawet po przepracowaniu 26 tygodni bez liczby dni pracy tygodniu.

Z powyższego wynika, że z przywileju zabezpieczenia na wypadek bezrobocia nie mogą korzystać niektórzy robotnicy zakładów przemysłowych łódzkich, zatrudnieni przez 2—3 dni w tygodniu oraz robotnicy sezonowi.

Pozatem ustawa przewiduje, że robotnicy uprawnieni do korzystania z zasiłku ustawowego, w myśl przepisów nowej ustawy przed otrzymaniem zasiłków muszą złożyć specjalną deklarację o tak zwanych dochodach ubocznych, więc ustawa nie da możności skorzystania z zasiłków niektórym robotnikom, którzy równocześnie byli właścicielami kramów, sklepików, i tp. mimo to otrzymywali zasiłki.

Z chwilą ustalenia, że dochody uprawnionego w ostatnich 13 tygodniach ubocznie wynosiły przeciętny zarobek 6 dniowy w tygodniu, zasiłku taki uprawniony nie otrzyma.

Uprawniony w myśl nowej ustawy otrzymywać będzie 30 proc. podstawowych zarobków z okresu 13 tygodni i 5 proc. dodatku rodzinnego, z rodziną składającą się z 1—2 osób, 10 proc. przy rodzinach 3 — 5 osób i 20 proc. dodatku rodzinnego dla rodzin z powyżej 5 osób.

W związku z wejściem w życie wspomnianej ustawy w poszczególnych związkach zawodowych odbyły się nadzwyczajne narady zarządów, które postanowiły występować bądź to samodzielnie bądź też wspólnie do Ministra Pracy i Op. Społ. z prośbą by p. Minister skorzystał z przysługujących mu ustawą praw wydał zarządzenie wprowadzają ce możność korzystania z zasiłków po 26 tygodniach pracy, nawet tym robotnikom, którzy pracowali po 2—3 dni w tygodniu.

[Z]badanie przyczyn częstych pożarów fabryk

Ostatnio notowane częste wypadki ol[b]rzymich pożarów fabryk, zwróciły uwagę [s]zczególnych zainteresowanych władz, w [p]ierwszym zaś Urzędu Prokuratorskiego w Łodzi, który wyłonił specjalną komisję dla zbadania w terenie powodów i domniemanych przyczyn pożarów.

Wyłoniona w tym celu komisja, w skład której wchodzą przedstawiciele Prokuratury, władz administracyjnych, policji, straży ogniowej, samorządu i biegli rzeczoznawcy z innych dziedzin, w rązie potrzeby, a mianowicie elektrotechnicy, monterzy i tp., obecnie bada teren pożarów przy ulicy Składowej, w fabryce f. Gentleman, przy ulicy Limanowskiego 156, w fabryce f. B-cja Zajbert, przy ulicy Suwalskiej 6 i w fabryce f. Łódzka Przędzalnia Wigonji przy ulicy Sienkiewicza 77.

Wyniki tych badań przesądzą kwestję odpowiedzialności za spowodowanie pożaru osób zainteresowanych, jakoteż kwestję wypłacenia należnego odszkodowania pogorzelowego, przez T-wa Ubezpieczeń.

Wisielec na strychu

(a) W domu przy ul. Kątnej 2-4 zamieszkiwał od kilku lat 20-letni Leon Brzozowski. Ostatnio Brzozowski zamierzał ożenić się lecz przeszkodziła mu redukcja i zmuszony był zamierzenia matrymonjalne odroczyć.

Brzozowski przejął się tem niezmiernie i pod wpływem zmartwienia postanowił pozbawić się życia.

Wczorajszego wieczoru wszedł na strych i tam powiesił się na sznurze umocowanym u belki.

Rano znaleziono zimne zwłoki, które zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji.

Nieudane występy rzezimieszka na torze wyścigowym

Na tor wyścigowy w Rudzie Pabjanickiej udają się nietylko zwolennicy wyścigów konnych i „totka" lecz i osobnicy, którzy za zadanie wzięli sobie odstraszyć najbardziej zagorzałych graczy.

Józef Kujawa, przybył aż z Otwocka do Łodzi, by nieco zagrać. W chwili gdy obserwował bieg koni, zapomniawszy o otoczeniu jakiś spryciarz wyciął mu żyletką kieszeń i skradł portfel zawierający kilkaset złotych w gotówce.

Na szczęście dla zapaleńca „Totkowego" obecny na torze komentant posterunku PP Zajfert zwracał więcej uwagi na otoczenie i złodzieja ujął w chwili gdy zamierzał ulotnić się.

Zatrzymanym okazał się znany i wielokrotnie karany złodziej Kazimierz Hommel, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Krzywej 19.

Homelowi odebrano portfel i oddano właścicielowi.

Równocześnie złodzieja osadzono w więzieniu.

Sanacja w szkole

Podczas lekcji mitologji profesor objaśnia o Venus której figura stoi na katedrze:

— Powiedz mi Chmielnicki, co ci się u niej podoba?

— Panie profesorze mnie się najlepiej podobają nogi.

— Bierz książki i jutro przyjdź z ojcem!

— Grodziński, a co tobie się podoba, zapytuje profesor drugiego ucznia.

— Mniee paanie ppsrzze podobają się płuuucca!

Zabieraj książki i jutro niech przyjdzie opieka domowa.

— A ty, Segał powiedz, co się tobie podoba?

— Panie profesorze, ja już pakuje książki i jutro przychodze z całą rodziną?

Zabili konkurenta ubiegającego się o pannę

(a) Mimo pewnej ogłady, jaka ostatnio modną stała się na prowincji, we wsi polskiej spotkać można wiele odwiecznych obyczajów.

Do rzędu takich, należy obyczaj, który każe nienawidzieć obcego przybysza choćby z sąsiedniej wsi, w wypadku gdy ubiega się o jedną z panien.

Na tem podłożu miała miejsce we wsi Lipko, gminy Niesułków, powiatu brzezińskiego krwawa zbrodnia.

We wsi tej przebywał na letnisku mieszkaniec Łodzi 21-letni Tadeusz Gromadzki. Bardziej oznajmiony w sztuce zdobywania względów niewieścich, Gromadzki stał się solą w oku miejscowych parobków, którzy rozprawili się z nim krótko.

Onegdaj, gdy wieczorem wracał od jednej z licznych przyjaciółek napadło nań trzech osobników i kijami zabili na miejscu, rozbijając czaszkę i łamiąc żebra oraz ręce.

Trupa przewieziono do kostnicy. W toku dochodzenia policja ustaliła, że napadu dokonali Józef Sasin, Stanisław Jachułowski i Leon Kubicki, wszyscy zamieszkali w Lipku. Aresztowano ich i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Potrzebny zecer

wiadomość w drukarni „Prądu"

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
7,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
8,05 do Andrzejowa
8,35 do Koluszek (kursuję w niedziele i święta do 11,IX 1932 r.).
9,35 do Koluszek (kursujący w niedziele święta do 11,IX 1932 r.).
10,45 do Koluszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko
13,05 do Koluszek
14,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
14,50 do Skarżyska bezpośredni
15,10 do Koluszek, Częstochowy Ząbkowić i Bielska
5,40 do Koluszek z połączeniem do Częstochowy
16,20 do Koluszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
16,55 do Koluszek z połączeniem do Katowic
18,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
19,20 do Warszawy przez Koluszki bezpośredni
19,45 do Koluszek
20,30 do Koluszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).
21,15 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22,30 do Koluszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
5,08 z Bielska Ząbkowic Częstoch. Koluszek
6,10 z Koluszek (pociąg roboczy)
7,00 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
7,30 Koluszek (pociąg roboczy)
7,50 z Koluszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r).
8,12 z Koluszek
8,59 z Andrzejowa
9,46 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
12,45 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
15,29 z Koluszek
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluszki).
17,15 z Koluszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
20,10 z Koluszek (połaczenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
21,25 z Koluszek (świąteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
22,00 z Koluszek (świąteczny kursujący IX 1932).
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
23,18 z Koluszek (połączenie z Warszawa Krakowem i Katowicami), o 11

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0.53 do Koluszek przez Widzew
1,25 do Poznania przez Kutno,
2,10 do Ostrowia pozn.
4,32 do Warszawy
6,15 do Ostrowia pozn.
7,28 do Warszawy
8,05 do Koluszek przez Widzew
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
9.00 do Kutna
9,33 do Ostrowia pozn.
10,15 do Głowna
12,07 do Poznania przez Kalisz
12,38 do Warszawy
13,00 do Torunia
13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
15,20 do Kutna
15,30 do Ostrowia pozn.
15,35 do Łowicza
17.54 do Warszawy
18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wol
19,20 do Głowna (kursujący w niedziele święta do 11.IX. 1932 r.)
19,35 do Ostrowia pozn.
20,05 do Łowicza
20,06 do Lwowa
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedświąteczne)
21,20 do Torunia.
22.00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
1,57 z Warszawy
4,13 z Koluszek przez Widzew i Chojny
4,20 z Ostrowia
5,00 z Poznania przez Kutno
7,18 z Poznania przez Kalisz
7,25 z Łowicza
7,55 z Torunia
8,40 z Ostrowia
8,52 ze Lwowa przez Widzew
9,25 z Warszawy
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932
11,53 z Warszawy
12,24 z Poznania przez Kalisz
12,35 z Kutna
14,59 z Głowna
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
17,41 z Ostrowia
18.40 z Koluszek od strony Warszawy
19.05 z Łowicza
19.12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę
19.40 z Ostrowia
19,58 z Kutna
21.48 z Warszawy
22.01 z Głowna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)
22.07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
22.50 z Torunia

---

6)

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

— Nie podobał mi się — rzekł Michał ten ogrodek. —

W istocie, odrazu wywarł na mnie nieprzychylne wrażenie, chociaż może wyrzucam biedakowi wielką niesprawiedliwość

Jack Knebworth westchnął. Foss był jednem z jego największych zmartwień, czasami nękając bardziej, niż temperament Mendozy.

— To rzeczywiście jakiś dziwny typ, chociaż jest djabelnie sprytny Nie znałem nigdy, kogoś, ktoby potrafił, tak jak on, wyrzucić z niczego i uknuć zręcznie cały zawiązek komedjowy, ale mówię panu, — to jednak ciężki człowiek!

— Ja to odrazu pomyślałem, — rzekł Michał sucho,

Przeszli znowu do pracowni i Michał począł oglądać się za Adelą, chcąc jej wytłumaczyć obcesowość swego poprzedniego znalezienia się Dostrzegł łzy w przerażonych jej oczach, bo nagłe zniknięcie jego z arkuszem skryptu wymiotło jej z głowy wszelką myśl o grze.

— Bardzo panią przepraszam, — rzekł do niej ze skruchą. — Bodajbym wcale tu był nie przychodził

— Prawie że to samo pomyślałam, — odrzekła, uśmiechając się wymuszenie. — To to była za sprawa z tamtym arkuszem? — Już wiem teraz: pan jest detektywem.

— Teraz zgoda na to — rzekł Michał z zastrzeżeń

— Czy podał mi pan prawdę, mówiąc, że stryj... — zatrzymała się, zbrakło jej słowa.

— Nie, skłamałam, rzekł spokojnie. — Stryj pani nie żyje.

— Umarł! — wyjąkała z przerażeniem.

Przytwierdził.

— Zamordowano go w niezwykłych okolicznościach

Twarz jej zbladła nagle

— Więc to jego znaleziono w Esherze?

— Pani wiedziała o wypadku?

— Było o tem w dzisiejszej gazecie — rzekła.

W duchu zaklął na węszącego reportera który trafił na ślady tej tragedji.

— Ostatecznie jednak, — pocieszył się myślą, — wcześniej czy później musiałaby dowiedzieć się o tem

Zjawienie się Fossa wybawiło go od dalszych wyjaśnień

Recenzent przez chwilę cicho pomówił z Knebworthem, zaczem dyrektor skinął na Michała.

— Foss nie może znaleźć rękopisu, — rzekł doń, oddając mu arkusz zpowrotem — Mogła to być stronica okazowa przysłana nam przez jakiego współpracownika lub też pozostałość po naszych poprzednikach. Otrzymałem w spadku cały zapas manuskryptów razem z pracownią po poprzedniem zbankrutowanem przedsiębiorstwie

Spojrzał niecierpliwie na zegarek.

— No, a teraz kochany panie Brixan, jeśli można proszę mnie mieć za wytłumaczonego Mam dziś nakręcać kilka scen o dziesięć mil stąd z bohaterką fimu, z której główki pan wymiótł wszelką myśl jaką mogła mieć siakie — tąkie znaczenie dla gry

Teraz Michał poszedł za nowym impulsem

— Pozwoli mi pan pojechać razem z sobą na „nakręcanie" to znaczy fotografowanie nieprawda? Obiecuję, że nie będę państwu przeszkadzał

Stary przystał bez targów i po dziesięciu minutach Michał Brixan siedział z Adelą w autobusie który wiózł ich na miejsce.

ROZDZIAŁ VI.

Pan na Griff'ie.

Przez dłuższy czas Adela nie odezwała się doń ani słowem. Złość, że będzie jej narzucał swoje towarzystwo i zdenerwowanie wobec zbliżającej się próby z chwilą gdy coraz bardziej zbliżano się do celu przechodzące wprost w paniczny strach, — wykluczały wszelką rozmowę

— Widzę że tu jest z nami pan Lawley Foss, — rzekł Michał spojrzawszy przez ramię aby zacząć rozmowę

— Zwykle jeździ w takich razach, — odparła — W trakcie nakręcania czasami wypadnie zmieniać fabułę

— Dokąd to my teraz zmierzamy? — zapytał.

— Najprzód do Gritf Towers odpowiedziała.— Jest to duży majątek należący do sir Grzegorza Penne

— A ja byłem przekonany że jedziemy do Dower House'u.

Spojrzała na niego zgorszona

— To poco pan pyta jeśli coś wie?

— Bo lubię kiedy pani mówi Grzegorz Penne? Zdaje się że znam to nazwisko.

Nie odpowiedziała nic.

— Prawda, że on dłuższy czas bawił na Borneo?

— Ot wstrętna postać! — odrzekła z przekonaniem.— Nienawidzę go!

Nie podała przyczyny tej odrazu i Michał pomyślał że dyskretniej będzie nie nalegać o wytłumaczenie ale wnet sama przyszła mu w tem z pomocą

— Byłam dwa razy w jego posiadłości Ma bardzo piękny ogród z którego pan Knebworth korzysta dla swoich celów ja byłam tam oczywiście tylko w charakterze statystki występując na dość dalekim planie Dzis pragnęłabym żeby tak było zostało i na dal Ten pan ma dość swoiste pojęcia o kobietach z zwłaszcza o aktorkach Dzięki Bogu w Griff ma być nakręcona tylko jedna scena i może go nie będzie w domu ale to mało prawdopodobne Jest zawsze, kiedy ja tam przyjeżdżam

Rozmaitości ze świata

Największe zbiorowisko miljonerów

Kto tylko ze „starej" Europy przypielgrzymuje do Nowego Yorku, tego kroki skierowują się najsamprzód ku sławnej, głośnej znanej Park-Avenuje. Jest ona korytem, do którego spłynęło i spływa złoto całego świata, jest dzielnicą Saint Germain amerykańskiego Paryża, jest centralą, ringiem 4000 miljonerów.

Dwa kolosy znamionują potęgę Park-Avenue Grand Central Building o 37 piętrach i hotel miljonerów wspaniały Ritz-Hotel. Ulica jest monotonna bez balkonów, bez żadnych upiększeń: miljony Ameryki drzemią w kasach, nie skarbcach. Są dyskretne.

Pięćdziesiąt, czterdzieści lat temu, były to Aleje UjazdowskieNowego Yorku. Willa sąsiadowała z willą w zieleni ogrodów, przebłyskiwały jasne tafle sadzawek i białe słupy niejednej „pergoli". Dziś niema z tego śladu. Kamienica przy kamienicy parku. Bowiem wartość ziemi, wartość tych gruntów wzrosła tysiąc i wiele razy po tysiąckrotnie jeden metr kwadratowy kosztuje tu dosłownie tyle, ile cały majątek ziemski o kilkadziesiąt kilometrów, — za miastem.

MAŁY TRIATON

Dlaczego tu właśnie emigrowali miljonerzy, ze swej zajmowanej dwadzieścia lat temu, 5-ej Avenue?

Odpowiedź jest zabawna: wygnali się sami. Piąta Avenue stała się bowiem Wersalem potentantów dolara. Powyrastały, kina, teatry, kabarety, lokale nocne, dancingi... By miljonerów rozerwać, otoczyć ich rodzajem „dworu". Ów „dwór" był bardzo świetny, bar dzo wspaniały, ale okazał się za głośny. — Miljonerzy protestowali, podawali nawet do sądu, aż wreszcie przenieśli cichcem dolary do sielskiej Park Avenue — i nie wpuścili tu już nikogo z tych. Ich snu nie budziły odtąd co nocy nieustanne wrzaski klaksonów.

Tak samo właśnie tak samo, tylko zgórą sto lat wcześniej następcy Ludwika 14 go uciekli: z wielkiego Wersalu do Pałacyków, jak „mały Trianon".

Jest tu wszystko. 90 proc. miljonerów Nowego Yorku! Ludzie, którzy dzień i ranek spędzają na Broadway'u, na Wall-Street, tu, właśnie, spędzają chwile wieczornego odpoczynku. Jest to jakby jedno wielkie sanatorjum wytchnienia po całodziennej pracy nerwów i zwojów mózgowych. Leczy je spokój. Ani jednego kina, teatrzyku, kabaretu. Cisza, spokój.

Park-Avenue jest miastem w mieście. — Posiada nprz. dwa osobne, własne dzienniki. Każdy ma śmiesznie mały (jak na Amerykę!) nakład, jakieś dwa, trzy tysiące prenumeratorów, ale budżet i byt zagwarantowany. Magnaci dolara chcą mieć swoje pisma. I mają je Jest i tygodnik „Park-Avenue Social Review". Coś, jakby organ „dworu". Zaręczyny śluby, wiadomości towarzyskie. Obserwatorjum miljonerow.

Jest i instytut heraldyczny. Miljonerzy nie zdobywają bowiem w Europie tytuły, które byłyby niemniej świeże, jak ich własne miljony, ale patrzą miłem okiem na wspaniałe parantele, poparte najautentyczniejszemi do kumentami drzewa genealogicznego. Tak oto Astor dowiaduje się, że pochodzi „w prostej linji" od Jerzego 4 go angielskiego, a prez. Coolidge — od Karola Wielkiego. Błogo zadziwił się Rockefeller, gdy usłużny historyk wywiódł go od króla Franciszka I, którego nieznany dotąd syn miał wywędrować do Ameryki. Coprawda dziwił się niedługo, gdy się okazało, że ten sam uczony dowiódł w grubej rozprawie, że ród Vanderbildtów pochodzi od rzymskich cezarów.

SKROMNE CZYNSZE

Ciekawem jest, że mieszkańcy Park-Avenue rzadko tylko są właścicielami swych mieszkań. Zwykle najmują je tylko. Oczywiście czynsze, jakie płacą są najwyższe na świecie Taki bankier B. Fisher za apartament dość skromny, bo dwunastu pokoi złożony płaci drobnostkę 70.000 dolarów. Pozatem posiada w Nowym Yorku 12 piętrowy gmach, wynajmuje w drapaczu chmur całe piętro na biura ma willę w Hollywood i drugą willę w Miami, na Florydzie. W swem mieszkaniu na Park-Avenue spędza najwyżej parę miesięcy w roku. I czyż nie jest ideałem lokatora?

Ostrożnie z psami

Na zebraniu lekarzy w Rostoce sprowadzono pewną trzydziestopięcioletnią kobietę, której zachorzenie wzbudziło ogólne zainteresowanie. Pani N. chorowała już jako dziecko na gardło, które stale jej grubiało. Po prawej stronie szyji utworzył się gruczoł. Przypuszczano, że to nic innego, tylko powszechnie znane wole. Wole rosło i stawało się coraz to większe, nie sprawiając przytem żadnych znacznych dolegliwości swej ofierze. Młodą podówczas pannę irytowało to tylko ze względu na zeszpecenie szyji, która była istotnie nie zbyt piękna z powodu swej grubości. Narazie nie uważano za konieczne operacji; lekarze nie nalegali. Postanowiono czakać, co z wola wyniknie.

Tymczasem panna wyszła zamąż i czuła się zdrową. Ale w ostatnim czasie zaszła w zdrowiu pani N. wielka zmiana. Stała się nagle szalenie nerwową, odczuwała trudności przy przełykaniu i oddychaniu. Należało więc coprędzej zabrać się energicznie do zwalczenia przyczyny tych dolegliwości. Badanie lekarskie wykazało narośl na prawym gruczole na szyji, narośl wielkości małego jabłka. Wole uciskało na tchawicę i przełyk. Stan był bardzo poważny i operacją okazała się konieczną.

Przez operację wycięto wole i poddano badaniom pod mikroskopem. Badanie narośli wykazało rzecz niezwykłą i niespodziewaną. Było to wole, spowodowane robakiem i to robakiem od psa, a raczaj dalsza forma rozwoju tasiemca. Kto nie zna historji rozwoju tasiemca, zdziwi się niepomiernie, skąd mógł się on dostać do gruczołu ludzkiego? Skąd z tasiemca wyrosła narośl wielkości jabłka? Odpowiedź wynika ze sposobu rozwoju tasiemca psiego. Robak, mniejwięcej pięć milimetrów długi, żyje w kiszkach u psa. Jajka tasiemca mogą się przedostać do ust człowieka za pośrednictwem języka psa skutkiem lizania lub podawaniu psu jedzenia na tych samych talerzach i naczyniach, na których jadają ludzie. Z żołądka i kiszek człowieka dostaje się jajko tasiemca w krew i z nią podróżuje po ciele ludzkiem. Sadowi się w wątrobie, płucach, mózgu, nerkach itd. Tam rozwija się i rośnie, zamieniając się w pewnego rodzaju narośl, która może dojść wielkości główki dziecka.

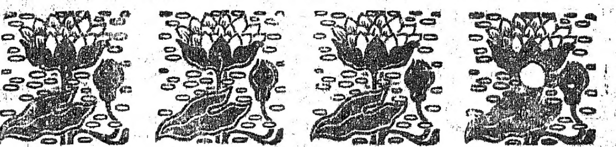
W wypadku, który opisujemy, dostał się robak do szyji i tam zamieszkawszy na stałe, rozwinął się w pęcherzykowaty echinokokus, który robił wrażenie wola. Operacja pani N. powiodła się szczęśliwie, ale nie wszystkie wypadki echinokoków kończą się tak pomyślnie.

Futro porwane przeze orła

Niezwykłe zdarzenie spotkało niedawno pewną Angielkę podczas używania sportu narciarskiego w Breuil w pobliżu Nizzy.

Zgrzana narciarka, chcąc sobie użyć, zdjęła swe futro, złożyła je na śniegu i dalej używała jazd na nartach, gdy nagle krążący wysoko w powietrzu orzeł spuścił się błyska wicznie na śnieg, porwał dziobem futro i uniósł się z niem w powietrze.

Spostrzegłszy to właścicielka futra i inni narciarze, zaczęli głośno krzyczeć i może pod wpływem tych krzyków, a może spostrzegłszy że futro nie nadaje się do jedzenia orzeł puścił swą zdobycz i zniknął w obłokach



Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI:— Onkel Mozes
TEATR LETNI: — Hiszpańska mucha
GONG — Łódź na Wulkanie

KINA

CASINO — Małżeństwo na złość
CAPITOL: -- Rozwódka
APOLLO — Przedst. zawieszcne
CORSO: Na Zachodzie bez zmian
CZARY — I Zamach na Rio Grande II Laurel i Hardy
GRAND-KINO — Romans w Biarritz
LUNA — Zar miłości
LUDOWY — Tyranja miłości.
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Anastazja — dla młodz: — Krwawy żart.
PALACE — Ulubieniec bogów
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczyn.
RAKIETA: — Wolne dusze
PRZEDWIOSNIE — Harold trzmaj się
RESURSA — Moralność Pani Dulskiej Pietrowny
SPLENDID:— Tragedja nad Mont. Blanc.
ZACHĘTA — Golgota samotnej dziewczyny
TĘCZA — Kapitan marynarki

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Przez radjo

Łódz, 13 lipca 1932 r.

11,58	Sygnał czasu
12,05	Progran na dzień bież
12,10	Przegląd prasy polskiej
12,40	Urz. Kom. PIM.
12,45	Płyty gramotonowe
15,00	Komunikat gospodarczy
15,10	Arje
15,30	Kronika harcerska
15,35	Chwilka morska i kolonjalna
15,40	Propaganda dla dzieci starszych
15,53	Opowiadanie dla dzieci i młodszych
16,05	Muzyka salonowa
16,35	Kom. dla żeglugi i rybaków
16,40	Lipiec 1917 rok w Polsce
17,00	Koncert
18,00	Polowanie i połowy ryb w Japonji
18,20	Muzyka lekka
19,15	Rozmaitości
19,35	Pr. Ddz. Radjowy
19,45	Skrzynka rolnicza
19,55	Program na dzień następny
20,00	Transmisja koncertu ze Lwowa

GIEŁDA.

WARSZAWA, 12 lipca 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88.5

Dewizy:	
Gdańsk	174.15
Belgja	124,10
Holandja	359.85
Londyn	31,75
Nowy Jork	8,92
Paryż	35,03,
Praga	26.39
Szwajcarja	173,80
Włochy	45,50
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniejsze tendencja dla dewiz europejskich słabsza Dolar w obrotach poza giełdowych — 8,90,75 — Rubel złoty 4.75, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.80 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	48,00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa	98,25
4 proc. poż. inwestacyjną	90.50
5 proc. poż. konwersyjna	36.00
6 proc. poż. dolarowa	50.25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poż. kolejowa	101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna	30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	57,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	52,75
10 proc. m Radomia	53,75
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	50,75
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	35,00

Akcje:

Bank Polski	71,00
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	12,25

Dla pożyczek pastwowych tendencja niejednolita dla listów zastawnych przeważnie słabsza. Obroty akcjami małe.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1 lipca br. został uruchomiony rejestr mieszkańców Dotychczasowe księgi ludności stałej w tym dniu zostały zamknięte.

Począwszy od dnia 1 lipca br Biuro Ewidencji Ludności mieszkańcom stałym m. Łodzi będzie wydawało wyciągi z tegoż rejestru.

Zaznaczą się, iż osoby, które dawniej były zapisane do ksiąg ludności stałej innej gminy, jednakże składały ankietę dla osób zamieszkujących w gminie (karta koloru białego) w dniu 14 maja 1931 r. na terenie m. Łodzi, względnie po tym terminie zameldowały się na „zgłoszeniu zamieszkania" (karta koloru białego), będą mogły otrzymywać wyciągi z rejestru mieszkańców tylko z gminy m. Łodzi (Biuro Ewidencji Ludności, Zawadzka nr. 11) Inne gminy wspomnianych wyciągów osobom wyżej wymienionym wydawać nie będą.

Zwraca się jednocześnie uwagę, że osoby, zamawiające wyciągi z rejestru mieszkańcow, winny we własnym interesie wskazywać dokładnie w jakiej gminie były zapisane do ksiąg ludności stałej przed zamieszkaniem w m. Łodzi.

Łódź, dnia 15 lipca 1932 r.

Magistrat m. Łodzi.

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

Dziś! Wielki film obyczajowy — Dramat wszystkich czasów p. t.

Moralność Pani Dulskiej

Porywająca treść — Pomysłowa reżyserja — Doskonała wystawa
Udział najwybitniejszych sił scen polskich.
w rolach głównych
D. LIPINSKA, Z. BATYCKA, A. DYMSZA, L. FRITSCHE, WESOŁOWSKI

UWAGA!!! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program „Tancerka Orchidea"

Orkiestra pod dyrekcją **p. L. Kantora**

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7,30 i 9.15
W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAŻNE.

WYPRZEDAJE fabryka rowerków trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklnetek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach zniżonych do połowy. Lichawski, Juljusza 4. Hurt — Detal.

PLAC w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu — Otton Krause-Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

SIEROCHA TADEUSZ zagubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź.

MASZYNĘ SINGERA bębenkową sprzedam tanio Ogrodowa 28, wejście w bramie na lewo m. 16.

SKLEP w dobrym punkcie przy domach Pracowników Umysłowych z liczną klijentelą, zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Nowo-Pabjanicka 39, sklep spożywczy.

BIZUTERJA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

RAFAŁOWKA. W pobliżu bud. Sanatorjum d-ra Wojnowskiego do wynajęcia letniska 1 no i 2 u pokojowe w nowych domkach. Na miejscu nowe pensjonaty z całodziennem wykwintnem utrzyma niem po cenie najniższej. Informacje udziela tel 211-40 Piotrkowska 55, m. 15.

NADLER Traugutt zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonja Liszki.

2 POKOJE Z KUCHNIĄ i wygodami do wynajęcia Tkacka 1 przy Zagajnikowej, Tel. 14014.

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Sprzedam połowę niepodzielnej, wielkiej, dochodowej nieruchomości— miasto powiatowe Kutno, punkt centralny przy rynku i dwuch ulicach. Dochód roczny Zł. 36.000 — lokale poważnie handlowe nie dekretowe dlatego podatki minimalne. Cena i warunki dla nabywcy bardzo korzystne. Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański Łódź, Pr. Narutowicza 25.

POTRZEBNA krawcowa ulica 6 Sierpnia 6 m. 17 od 4—6.

RESTAURACJA z wyszynkiem alkoholu do sprzedania. Wiadomość Skwerowa nr. 16 Mleczarnia.

HERBACIARNIA oraz 2 pokoje z kuchnią zaraz do oddania Piotrkowska 199

SPRZEDAM, łóżka, kredens, stół rozsuwany, samowar, filtr. Wiadomość Juljusza 4 m. 8.

REWELACJA.

Mieszanka czekolady **wyborowej** największych krajowych fabryk **WEDEL-FUCHS-LARDELLI** i t.p.

1 kg. zł. —

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au drutv i t. p. po cenach reklamowych poleca f-ma

„ESPERO" Zielona Nr. 1.

UWAGA: Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska" — cukierki — znanej fabryki „Hazet", Lwów zł. za kilogram.

WYTWORNIA FIRANEK

K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

Firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe p najnowszych wzorów po **cenach najniższych**

HALLO! Kochanie.

spotkamy się jutro na Piotrkowskiej 58 na Tanim Tygodniu u Bryla są tam przepiękne materjały na dżemperki, sukienki piżamy, szlafroki i dziecinne ubranka. A więc, do zobaczenia u Bryla.

Popierajcie L. O. P. P.



ZAWODOWE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

FR. GRĘTKIEWICZA

w Łodzi, Piotrkowska 111. Telef. 175-36
warsztaty i garaże Al. Kościuszki 68 tel. 122-9

Dnia 5 lipca b. r. rozpczynają nowy kurs.
Szkoła zaopatrzona w nowoczesne modele i pomoce.
Jedyny w Polsce samochód w przekroju poruszany elektrycznością, który ułatwia i przyspiesza naukę.
Informacji udziela i zapisy przyjmuje Kancelarja od 9 rano do 8 wiecz
Dogódne warunki — ratami.

HUMOR-TO ZDROVVIE!

Tygodnik SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ŻÓŁTA MUCHA"-„TsE-TsE"

PRENUMERATA **Kwartalna** (zł. 2 gr. 50), **Półroczna** (zł. 4 gr. 50)
ROCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

Redaktor odp. Michał Jesio, Wydawca B. Kowalski. Odbito w Drukarni I. Czajewskiego w Łodzi A.